



Lingwistyka i futurologia



Rzecz o książce Stanisława Srokowskiego

PROF. DOROTA HECK

Czy istnieje proza lingwistyczna? Współczesna krytyka literacka wskazywała, że przedstawicielem tego nurtu był już ponad dekadę temu Zbigniew Kruszyński (*Powrót Aleksandra, Kurator*). W czasach zinstytucjonalizowanego upraszczania języka, co przywodzi na myśl nowomowę ze słynnej powieści George'a Orwella *Rok 1984*, pisarze bez względu na tzw. giełdę literacką, niezależnie od siebie nawzajem, spontanicznie przystępują do zorganizowania lingwistycznej samoobrony. W Małopolsce Jan Polkowski wydaje powieść pełną rzadkich słów, botanicznej terminologii, *Ostatnia miłość*. Czy to jest rzecz o filologii? – pytamy nie bez trwogi. Na Dolnym Śląsku poeta, Henryk Wolniak licznymi neologizmami pokonuje dyktaturę maszyn cyfrowych, a teraz Stanisław Srokowski ogłasza *Tajemniczą podróż*, dedykowaną „umysłem skomplikowanym, kapryśnym i problematycznym”. Poezję Nowej Fali wybitny polski teoretyk literatury, Janusz Sławiński (*Teksty i teksty*, Warszawa 1990), określił, przywołanym wyżej, mianem lingwistycznej samoobrony. Stanisław Srokowski w najnowszej powieści z gością ironizuje:

Język zamieniony w biały proszek wyglądał [...] jak sproszkowana kość. A te półlegalne ciała zaczęły się w sobie zapadać [...] – Pozbawione starych słów, zapadają się w siebie, tracąc w niebycie [...] Jakby pozostały bez ducha [...] bez swego języka coraz bardziej błędną, marnieją i zanikają (s. 102). I już nie widzi staromodnych, zużytych, chorych wyrazów [...] srakotłuk, syryło, szajgic czy kunirować – ale język nowoczesny, światły, jasny i rozwojowy (s. 104).

„Czym się zajmiemy dzisiaj? – spytał Wizytator. [...] – Mieleniem języka!” (s. 99). Dodajmy, że w rzeczywistości mielenie rozciąga się na składnię, a i fonetyki nie oszczędza. W powieściowym świecie jednakże zmielone będą: „Zowźdy, dzwunek, kunic, porzundek, rypać, salamacha, mundrahela, miszkulancja, łaba, strachoput, wereta, graba” (s. 99).

Tytuł nawiązuje do Julesa Verne'a. Kompozycja osnuta wokół podróży z przewodnikiem, mentorem jak Kontroler jest właściwie toposem. Antyutopijna groza pojawiła się, gdy nawet sny podlegały kontroli, a „System opłatał życie ludzkie dokładnie, precyzyjnie i bezbłęd-

nie” (s. 89). *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya ewokowany jest dyskretnie za pośrednictwem postaci dziecięcych. Pisarz nawiązuje do katastrofizmu Witkacego, który przewidywał unicestwienie filozofii, religii, sztuki oraz nauki, pojmowanej jako poszukiwanie prawdy. Przewodnik po antyutopii Srokowskiego wyjaśnia: „Tam nauka, sztuka i religia stają się jednym. [...] Tutaj szczytem radości twórczej, co jest jednoznaczne z poznaniem naukowym i doświadczeniem metafizycznym jest objawienie Nieistniejącego” (s. 233).

Powroty do dwudziestowiecznych katastrofistów, klasyki *science fiction*, a nawet do starożytnych dialogów są zawsze aktualne, lecz w chwilach modernizacji przez redukcję wiedzy historycznej, aktualne jakby bardziej... *Repetitio mater studiorum est*, dlatego powieści takie jak *Tajemnicza podróż* powinny służyć jako historycznoliterackie repetytorium i przestroga przed pozorami postępu, który w istocie jest regresem. Zupełnie jakbyśmy słuchali reformatorów edukacji przez likwidację: „Czaszki [...] wypromieniowują całą różnorodną wiedzę o przeszłości Rodzaju,

Ciąg dalszy na str. 10 ►

► a Gigantyczny Mózg ją przefiltrowuje i magazynuje [...], ale tylko te informacje, które przydadzą się do budowania nowego świata. Pozostałe likwiduje. [...] Te wypromieniowywane energie, to – mówiąc stylem głównego nurtu – to wszystkie języki, idee, filozofie, prądy naukowe, kierunki i tendencje w sztuce, metafizyka i mistyka, magia i tajemna wiedza, doświadczenia umysłu i katalog zdrad zmysłowych, [...] cała encyklopedia zarówno ludzkich sukcesów, jak i upadków, załamania i dramatów” (s. 250).

Zbieranie obrazów, czyli praca kronikarza, wydaje się remedium na powszechną rewolucję neantyzacji. Konteksty powieści związane są z pojęciami rewolucji niwelistycznej (termin Stanisława Ignacego Witkiewicza) i rewolucji nihilizmu (termin Hermanna Raushninga). Narrator zapowiada: „*Będzie to opowieść o Niczym*” (s. 17). Wyróżnione kursywą zdanie akcentuje filozoficzny aspekt powieści. Surrealistyczne wizje i konwencje: poematu heroikomicznego, satyrycznej powiastki filozoficznej, stylizowanej *Wojny skutecznej czyli opisu bitew i potyczek z zadufkami* Jerzego Andrzejewskiego składają się na erudycyjne zaplecze zmagania skrzętnie zbierającego obrazy” (por. s. 426) narratora-bohatera z postmodernistycznym minimalizmem poznawczym. Dawanie świadectwa prawdzie stanowiłoby remedium na zakłamanie i odbieranie wolności. Czy samo głoszenie



prawdy wystarczy? Aleksander Solżenicyn twierdził, że wystarczyłoby przestać kłamać, by nieludzki system upadł. Wiemy już jednak, że nikły wpływ na rzeczywistość ma wypowiedanie prawdziwych zdań, jeśli nie są one słuchane ani rozumiane, decydenci je ignorują, ogół lekceważy.

Futurologiczno-dystopijne przestrogi w zmysłowym konkretnie realnego świata ugruntowują szczegóły, zaczerpnię-

te z realiów minionej epoki („fruwają w powietrzu dwa malutkie szare kółka wycięte maszynką” – s. 55). Obrazowość i sugestywność sprawiają, że czujemy się świadkami scen z różnych czasów, nawet tak irrealnych i dalekich jak na malowidłach Hieronima Boscha. Koniec powieści zaakcentowany został datowaniem: Wrocław, luty 2024. Tekst skrzy się aluzjami. Groteskowe obrazowanie i styl przywodzą na myśl *Transatlantyk* i *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza. Groteska – to zarazem *Historie maniaków* Luty przypomina o *Łodzie* Jacka Dukaja. Spotkanie z udręczonym ojcem kojarzy się też z tym arcydziełem przełomu XX i XXI wieku, ale też z *Przedwiośnią* Stefana Żeromskiego. Motyw pociągu w literaturze? *Demon ruchu* Stefana Grabińskiego, *Szalona lokomotywa* Witkacego, wspomniany już *Łód* Dukaja, *Lokomotywa* Tuwima. Aby rozumieć nadciągające czasy i – nową, eksperymentalną powieść Stanisława Srokowskiego – trzeba znać historię literatury. Powiedzcie to, proszę, likwidatorom tego przedmiotu na... studiach polonistycznych. Jeśli nie posłuchają, okaże się, że pisarz ma rację: „nowa cywilizacja przyspieszy ich rozwój [...] Na razie muszą się oswoić z pustką językową” (s. 102).

Stanisław Srokowski, *Tajemnicza podróż*, Wydawnictwo Witold Gadowski, Kraków 2024.